

SŁOWO BOŻE.

«Onego czasu mówił Jezus przez przypowieści do Faryzeuszów: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi-królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. Zasię posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował; woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a inni pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy Król, rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zapraszani nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli złych i dobrych; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzących i zobaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł Król sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych».

(Ewang. św. Mat. XXII, 1—14, na niedzielę XIX po Świątkach.)

Na ucztę zaślubin Syna swego z Kościołem wzywał Bóg naprzód przez usta proroków naród żydowski: w olbrzymiej jednak większości wzgardzili zaproszeniem, «nie chcieli przyjść». A gdy zbliżył się dzień godów, powtórzył Bóg wezwanie swe do Żydów przez usta Syna swego i uczniów Jego. Lecz wezwani, znowu wzgardzili zaproszeniem Boga: odeszli od Chrystusa, «jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego». A znaleźli się wśród nich i tacy, co nietylko «zaniedbali» wezwania Pańskiego, lecz targnęli się świętokradzką ręką na wysłańców Bożych, a nawet na samego Syna Bożego, i «zelżywość im uczyniwszy, pobili». Straszliwa ta zbrodnia doczekała się wkrótce sprawiedliwej kary Bożej: wojska rzymskie «wytraciły mężobójców», a miasto ich, Jeruzalem, co wzgardziło wezwaniem Boga, ogniem zniszczyły.

Gdy w ten sposób pierwsi wezwani okazali się niegodnymi zaproszenia na ucztę, wówczas rzekł Bóg sługom swoim, Apostołom ich następcom: Idźcie na rozstajne drogi, nauczajcie wszystkie narody, a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody «chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego» (Mat. XXIII, 19).

Wyszedłszy tedy słudzy Pańscy na rozstajne drogi ziemi całej, poczęli wzywać na gody wszystkich napotkanych, złych i dobrych. Kto uwierzy i ochrzci się, ten wchodzi do sali biesiadnej — do Kościoła. Gdy w ten sposób, w kolei wieków «wypełnią się gody siedzącymi» u Stołu Pańskiego, na końcu świata przyjdzie Król nieba i ziemi «oglądać siedzących». Sądzićby można, że widok ucztujących co tak licznie stawili się na wezwanie Króla-Boga i zajęli miejsce w Kościele Jego, zadowoli Go w zupełności. Inaczej jednak o tem mówi Ewangelja dzisiejsza. «Wszedłszy Król, obaczył wśród siedzących, człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?» «Stawiłem się na wezwanie Twoje», mógł odpowiedzieć zapytany. W rzeczy samej bowiem, człowiek ów, usłyszawszy wezwanie Króla ewangelicznego, bez wahania podążył do Kościoła i przez Chrzest wszedł do wnętrza sali godowej. Nie brakło mu więc dobrych chęci, wiary i nadziei, skoro nie wzgardził zaproszeniem Boga. Czegoż więc mu brakło, że zapytany milczy, nie wiedząc, co odpowiedzieć na pytanie Króla?

Człowiek ten nie miał na sobie szaty godowej. Szatą godową odziani być muszą wszyscy, którzy chcą ucztować na wieki, na godach Syna Bożego. Nie wystarczy więc wyrazić gotowość podążenia na ucztę Króla-Boga, nie wystarczy nawet z wiarą i nadzieją przestąpić w Sakramencie Chrztu próg Kościoła Jego, trzeba koniecznie mieć na sobie szatę godową.

Tą szatą godową, bez której nie wolno nikomu zasiadać do Stołu Pańskiego, jest Miłość Boga w Nim Samym i w bliźnim naszym. Bez miłości wiara i nadzieja niczem są w oczach Boga. Miłość nadaje znaczenie wszystkiemu, co się czyni dla Boga i ludzi, miłość daje prawo godnego wstępu i przebywania w Kościele, na godach Syna Bożego. «Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie» mówi Chrystus. Nic też dziwnego, że oko Króla-Boga dostrzega w jednej chwili człowieka nie odzianego tą szatą godową. Sprawiedliwym jest również straszliwy sąd Boży wydany na człowieka pozbawionego miłości: «Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów».

Oto, bracia moi, nowe zalecenie tego, co najważniejsze jest w Religji naszej. Ewangelja dzisiejsza przypomina nam, że bez miłości jest się nieproszonym gościem w Kościele Chrystowym. Oby okropny los człowieka, wchodzącego bez miłości na ucztę Pańską, przekonał nas o niewystarczalności samej wiary i nadziei i pobudził nas do starania się o godową szatę miłości, z braku której wśród wielu wezwanych mało jest wybranych». Amen.

X. Dr. A. Jakubisiak,

Kapelan jeńców-Polaków we Francji.

Odbito w drukarni tygodnika «JENIEC POLAK» w Le Puy, (Hte Loire.)

Дозволено Цензурою. — Варшава, 28 Апрѣля 1904 г.

W drukarni Noskowskiego, Warecka № 15.

„SŁOWO”

WIELKI DZIENNIK

poświęcony polityce, sprawom społecznym i ekonomicznym

NAUCE, LITERATURZE i SZTUCE

Wychodzi rok 23-ci

„SŁOWO” pomieszcza: Artykuły wstępne rozumowane, ze wszystkich dziedzin swego programu. **Korespondencye ze wszystkich stolic. Przeglądy prasy** polskiej, rosyjskiej i zagranicznej. **Kronikę miejscową** prowincyonalną i zagraniczną, zaopatrzoną obficie. **Dział** sprawozdań muzycznych, teatralnych, z zebrań, odczytów i t. p. **Telegramy** korespondentów własnych i agencyj telegraficznych. **Dział ekonomiczny** i sprawozdań handlowych, traktowany wyczerpująco. **Dwa felietony:** powieściowy i naukowo-literacko-artystyczny.

Nadto daje stale co tydzień: Osobny arkusz, poświęcony sprawom **ekonomicznym i handlowym** oraz

Dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wszyscy prenumeratorowie „SŁOWA” otrzymają w zeszytach tygodniowych **bez żadnej dopłaty do ceny prenumeracyjnej**

„Historyę literatury polskiej”

prof. Stanisława Tarnowskiego,

najznakomitsze i największe dzieło współczesne z tej dziedziny.

WARUNKI PRENUMERATY „SŁOWA”

wraz z **„Historyą literatury polskiej”** Stanisława Tarnowskiego

W Warszawie: Rocznie 9 rub. Półrocznie 4 rub. 50 kop. Kwartalnie 2 rub. 25 kop. Miesięcznie 75 kop. Za odnoszenie do domu dopłaca się 5 kop. na miesiąc.

Z przesyłką pocztową: Rocznie 12 rub. Półrocznie 6 rub. Kwartalnie 3 rub.

Za granicą: Z przesyłką pod opaską, za nadesłaniem prenumeraty wprost do Administracyi „Słowa”: Rocznie 15 rub., półrocznie rub. 7.50, kwartalnie rub. 4, miesięcznie rub. 1.35.

W Austryi i Niemczech najlepiej prenumerować na poczcie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warecka 15, w Warszawie

Дозволено Цензурою. — Варшава, 28 Апрѣля 1904 г.

W drukarni Noskowskiego. Warecka № 15.